Queen – Queen I (1973/1994)

1 Keep Yourself Alive 3:47 2 Doing All Right 4:09 3 Great King Rat 5:43 4 My Fairy King 4:08 5 Liar 6:25 6 The Night Comes Down 4:23 7 Modern Times Rock 'N' Roll 1:48 8 Son & Daughter 3:20 9 Jesus 3:44 10 Seven Seas Of Rhye 1:15 11 Mad The Swine (Previously Unreleased) 3:20 12 Keep Yourself Alive (Long Lost Re-Take) 4:04 13 Liar (1991 Bonus Remix By John Luongo And Gary Hellman) 6:25 Bass – Deacon John Guitar, Piano, Vocals – Brian May Percussion, Vocals – Roger Meddows-Taylor Vocals, Piano – Freddie Mercury

Like any patchy but promising debut from a classic rock group, it's often easy to underrate Queen's eponymous 1973 debut, since it has no more than one well-known anthem and plays more like a collection of ideas than a cohesive album. But what ideas! Almost every one of Queen's signatures are already present, from Freddie Mercury's operatic harmonies to Brian May's rich, orchestral guitar overdubs and the suite-like structures of "Great King Rat." That rich, florid feel could be characterized as glam, but even in these early days that appellation didn't quite fit Queen, since they were at once too heavy and arty to be glam and -- ironically enough, considering their legendary excess -- they were hardly trashy enough to be glam. But that only speaks to the originality of Queen: they may have traded in mystical sword 'n' sorcerers themes like so many '70s prog bands, and they may have hit as hard as Led Zeppelin (and Jimmy Page's guitar army certainly was a forefather to May's overdubs), but they didn't sound like anybody else, they were too odd in their theatricality to be mistaken for another band. That much was apparent on this debut, but one thing was crucially missing: songs that could coalesce their sound and present it in a memorable fashion. There is an exception to that rule -- the wild, rampaging opener "Keep Yourself Alive," one of their very best songs -- but too often the album plays like a succession of ideas instead of succinct songs, and the group's predilection for suites only highlights this, despite the occasional blast of fury like "Modern Times Rock & Roll." This can be quite appealing as sheer, visceral sound and, in that regard, Queen is kind of irresistible. It showcases the band in all their ornate splendor yet it's strangely lean and hard, revealing just how good the band was in their early days as a hard rock band. That might not quite make it an overlooked gem -- it remains patchy on a song for song basis -- but it sure makes for an interesting debut that provides a rough road map to their later work.

---Stephen Thomas Erlewine, AllMusic Review

Kto by w 1973 roku pomyślał, że Queen, którzy właśnie wydawali swój debiutancki album, w ciągu najbliższych lat staną się jedną z największych gwiazd rocka. Od razu zaznaczę, że z prozaicznej przyczyny ja na pewno tak nie pomyślałem - procesy myślowe były mi wówczas jeszcze obce a "życie me" nie było nawet w planach rodziców (chwalmy Pana, że kilka lat później dali mi taką szansę;-)). W każdym razie, gdyż odbiegam nieco od tematu, 1973 przyniósł światu album, który stanowił preludium do pięknej kariery, zakończonej jak w dobrym dramacie, śmiercią głównego bohatera.

Krążek rozpoczyna dynamiczne i przebojowe "Keep Yourself Alive", w którym to po raz pierwszy słychać jakże charakterystyczne solo Briana Maya. Był to pierwszy singiel zespołu, utwór ten znalazł się również na drugiej stronie ostatniego singla grupy - "The Show Must go on". Zaraz potem muzycy serwują nam spokojny "Doing All Right", w którym pojawia się jednak odrobina szaleństwa w postaci energetycznego solo Maya. Rewelacyjnie wypada "Great King Rat". Wyrazista partia gitary do tego wpadający w ucho refren i genialne zakończenie w nieco "hiszpańskim" klimacie to coś w czym zespół zawsze był dobry. "My Fairy King" to pierwsze próby, z czymś co stało się symbolem zespołu (z pierwszego okresu działalności) - mamy tu do czynienia z charakterystycznymi chórkami, wielokrotnymi ścieżkami wokalu Freddiego i quasi teatralną atmosferą. Na płycie słychać, że zespół ciągle poszukuje własnego stylu i tak w "Modern Times Rock & Roll" pojawiają się fascynacje hard rockiam, a brudna barwa głosu Taylora podkreśla zadziorność tej kompozycji a "Son & Daughter" to już niemal metal - zespół zagrał bardzo ciężko, z marszowym rytmem.

Debiut Queen przez wiele lat uchodził mojej uwadze, na szczęście postanowiłem sięgnąć po ten krążek po wielu latach przerwy i ...odkryłem go na nowo. Wyraźnie słychać tu zaczątek czegoś co stało się stylem rozpoznawalnym zespołu. Krążek jest jeszcze nieco chaotyczny, a rozrzut stylistyczny poszczególnych utworów jest ogromny, ale czy to zarzut? Chyba nie, Queen - I słucha się wybornie i aż się łezka w oku kręci, że głównego bohatera już z nami nie ma...
---Piotr Michalski, rockarea.eu

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett

back